Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Nowy Świat 20.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

Rok IV. Tarnów, piątek dnia 24 lipca 1931 r. Nr. 29.

Endeckie groźby.

Endecja sięgnęła po argument żydowski. Trzymała go w zanadrzu dość długo. Pan profesor Rybarski uważał za stosowne właśnie teraz w czasie najostrzejszego kryzysu uderzyć w przeciwnika wypróbowaną bronią — hecą antyżydowską.

I by dojść do konkluzji, że gdy przyjdzie „dzień zapłaty", „polska opinja publiczna zwróci się wyraźniej przeciw Żydom", co jest najzwyklejszą zapowiedzią pogromów, musi jego profesorska endecka mość poczynić pewne ustalenia, wyssane z palca i kłamliwe.

Bo kłamstwem wierutnem jest, że Żydzi są „odpowiedzialni za gospodarkę sanacyjną", zaś pogromczyka trzeba mieć czelność, by twierdzić, że Żydzi są „winowajcami obecnego stanu rzeczy w Polsce".

Nisko... bardzo nisko ceni p. profesor Rybarski swoich czytelników, skoro sądzi, że potrafi im wmówić, że Żydzi są odpowiedzialni za gospodarkę sanacyjną, chociażby nawet i na jeszcze jednego wskazać mógł... Wiślickiego. Bo i od endecji niejeden z jej filarów zapomniał się przy żłobie sanacyjnym i sterczy tam do dziś dnia, podtrzymując ową właśnie gospodarkę sanacyjną, a nikomu nie przyjdzie na myśl obarczyć endecję odpowiedzialnością za dzisiejszy system.

Endecki profesor zna tylko żydków z przedpokojów Ministerstwa Skarbu. Zna ich dobrze i z tęsknotą oczekuje już tych czasów, kiedy i on w tych przedpokojach tych samych żydków przyjmować będzie, ale przecież wiadomo jest endeckiemu pretendentowi do żłobu, że za politykę żydowską w Polsce odpowiada legalnie wybrana reprezentacja żydostwa polskiego, a tą jest Koło żydowskie w Sejmie.

Żadne żydki, ani cudotwórcy, suto opłacani, nie są wyrazicielami polityki żydowskiej.

Zstąpmy na chwilę na arenę polityki lokalnej, by w świetle konkretnych wydarzeń na tle gospodarki miejskiej wykazać bezpodstawność andeckich twierdzeń.

Ostatnie wybory do Rady miejskiej oddały gospodarkę miejską w ręce bloku polsko-żydowskiego.

Pracowali zgodnie dla dobra miasta i wszystkich jego mieszkańców Polacy i Żydzi. Rozpędzono jednak wybraną Radę i Magistrat.

Kto temu winien? Czy za dzisiejszą gospodarkę miejską winni są Żydzi? Tego nie twierdziła i nie twierdzi nawet endecja tarnowska. A to samo co w Tarnowie, stało się i w Krakowie i w innych miastach i miasteczkach.

Prawda — są żydki, co liżą stopy dzisiejszym gospodarzom"i obgryzają kości, rzucone im przez obecnych włodarzy miejskich.

Ale czyż ośmieli się ktokolwiek, choćby jakim nawet był endekiem, twierdzić, że Żydzi są odpowiedzialni za obecną gospodarkę miejską? Czyż tak trudno zgadnąć, kto za tą gospodarkę odpowiada? Czy naprawdę musi się dopiero szukać winowajców? To endecja nie wie, kto jest odpowiedzialny za wszystko, co dziś dzieje się w Polsce?

Nie — tym razem nabrał p. profesor Rybarski własnych swoich zwolenników partyjnych. Bo nikt mu nie uwierzy, że spauperyzowana, zniszczona ekonomicznie, na dnie nędzy się znajdująca masa żydowska, „odpowiedzialną jest za gospodarkę sanacyjną".

Zaś na groźby endeckiego profesora możemy odpowiedzieć zapewnieniem: pogromy są tragedją żydostwa golusowego, ale to żydostwo nauczyło się stawiać opór pogromczykom.

Mośki do szeregu!

O nieodpowiedzialnej, szkodliwej dla żydostwa działalności naszych mośków pisaliśmy już nieraz. Wskazywaliśmy zawsze na niebezpieczeństwo, jakie sprowadzić mogą „politykiery", którzy doszli do władzy w ulicy żydowskiej.

Doszło już do tego, że taki obskurny mosiek głosi bez zająknięcia, że tylko ten Żyd, który głosował na jedynkę, kocha Polskę, a w dodatku jeszcze z emfazą i perfidją stuprocentowego pogromczyka pyta się: „Czy zdradzamy Żydów głoszeniem, iż polskiej ziemi chleb jedząc, winniśmy na równi z wszystkimi jej mieszkańcami pracować dla polskiej idei, polskiej racji stanu i miłość ku Polsce na pierwszem w sercu mieć miejscu?" („Tarnowskie Słowo Żyd." Nr. 7).

A jużci... pp. Dr Mütz, Mechel Brand, Dr Klein, Dr Silbiger, Aron Rosenzweig, Artur Margulies et consortes noszą w sercu na pierwszem miejscu polską rację stanu, a kto nie zaprzągł się w rydwan kliki propinatorsko-agudowskiej, ten nie kocha Polski.

Ba — zdaniem kołtunerji z „Tarnowskiego Słowa Żydowskiego" nawet endecja polska nie kocha Polski i tylko mośki, nasze kochane mośki pracują dla „potęgi Polski".

Któżby to jednak nie wiedział, dlaczego nasi sanatorzy mojżeszowego wyznania stanęli tak nagle do apelu?

A kto jeszcze nie wie, ten niech bacznie przeczyta ot te słowa, drukowane w cytowanym wyż organie mośków:

„Na pierwszy zew Wielkiego Budowniczego Marszałka J. Piłsudskiego, gdy zrozumieliśmy, że ten Wielki Człowiek nie partją ale narodem chce rządzić, że nie do pracy dla jakiejś grupy, ale do pracy dla całej Polski przyzywa, że nie o swoją dbały jest potęgę, ale o potęgę Polski — stanęliśmy my Żydzi do apelu".

My Żydzi! Pluralis maiestaticus! Dr Mütz, Mechel Brand, Dr Klein, Artur Margulies, Aron Rosenzweig i Dr Silbiger i kilku jeszcze pachołków, a już można pisać: „My Żydzi".

Ciekawi tylko jesteśmy, czy w czasie, kiedy p. Dr Mütz pertraktował przed zjazdem Centrolewu z wybitnym piastowcem w sprawie obalenia Rady miejskiej i sjonistów, — czy wówczas, chcąc razem z piastowcami objąć rządy w mieście, także „kochał Polskę" i pracował dla „potęgi Polski"?

Czy Dr Silbiger, kiedy ongiś w Wierzchosławicach był gospodarzem na wielkim zjeździe „Piasta" i o bufet na tym zjeździe się tak bardzo troszczył, także „miłość ku Polsce" na pierwszem w sercu miał miejscu?

Tak — panowie sanatorzy mojżeszowego wyznania! Miłość wasza drogo została okupioną. Poczuliście „miłość gorącą" dopiero wtedy, gdy dopuszczono was do żłobu, gdy oddano wam na łaskę i niełaskę los mas żydowskich.

Dziś służycie sanacji i głosicie, że ten tylko kocha Polskę, kto na jedynkę głosował. A potem? Potem zmienicie piosenkę i komu innemu „miłość" swą ofiarować będziecie.

Myślicie, że wam ktoś wierzy? Kpią z was wasi chlebodawcy. Plują na was wasi przełożeni. Jesteście tylko narzędziem w ręku tych, którym zależy na tem, by Żydzi jak najmniej żądali.

Za waszą „miłość" płaci jednak całe społeczeństwo żydowskie.

Ulgi przy świadectwach przemysłowych.

Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe do zezwolenia poszczególnym przedsiębiorstwom na prowadzenie zakładów na podstawie dotychczasowych świadectw przemysłowych, w wypadku powiększenia ilości robotników przy jednoczesnem zmniejszeniu okresu pracy każdego z nich w tygodniu. Dotychczas bowiem, na zasadzie obowiązujących przepisów, przedsiębiorstwa winne były wykupić świadectwa przemysłowe wyższej kategorji, skoro zwiększyły ilość robotników, przewidzianą dla danej kategorji świadectw, chociażby ilość tak zwanych robotniko-godzin nie ulegała zwiększeniu. Powyższe zezwolenia udzielane będą przez Izby Skarbowe przedsiębiorstwom przemysłowym na podstawie indywidualnych próśb, zaopinjowanych przez inspektorów pracy.

Na mocy specjalnego okólnika Ministerstwo Skarbu, Izby Skarbowe oraz wydział skarbowy Śląskiego Urz. Wojew. są upoważnione do załatwiania we własnym zakresie podań przedsiębiorstw handlowych o ich przeklasowanie z kategorji II do III i z II do IV świadectw przemysłowych. Jednocześnie Izby Skarbowe są upoważnione do zwalniania od obowiązku nabywania świadectw IV kategorji płatników wyjątkowo ubogich, których przesiębiorstwa nie wytrzymały w chwili obecnej obciążenia podatkowego z tytułu wykupienia świadectw.

Są to bardzo poważne ulgi dla drobnego kupiectwa, zastosowane przez Rząd w celu umożliwienia drobnym przedsiębiorstwom handlowym przetrwania okresu dzisiejszej ciężkiej sytuacji gospodarczej. Należy nadmienić, że Izby Skarbowe są również upoważnione do ponownego rozpatrywania odwołań w tych sprawach, załatwionych uprzednio odmownie.

Członkowi Wydziału sekcji piłki nożnej, koledze Dolkowi Brawowi, z powodu zgonu jego błp. Matki wyraża najserdeczniejsze współczucie

Wydział centralny i sekcji piłki nożnej Ż. M. S. w Tarnowie.

Mojżesz Bluttner unieważnia zgubione: 1) kartę rzemieślniczą, 2) legitymację rzeźnicką i 3) paszport na konia.

Biedne sieroty.

Sieroty wszystkie są podwójnie nieszczęśliwe. Biedne i nieszczęśliwe są jako sieroty, pozbawione opieki i miłości rodzicielskiej, a stokroć biedniejsze są dlatego, że troszczą się o nie różni filantropi i dobroczyńcy.

Nowoczesne państwa wzięły na siebie obowiązek wykonywania we własnym zakresie opieki społecznej i wydały cały szereg ustaw, regulujących te kwestje. Państwo Polskie zajmuje zaszczytne wśród państw tych miejsce i wydało również ustawę, chroniącą sieroty i zapewniającą Zakładom sierót stały byt.

Z dobrodziejstwa tej ustawy korzystały i żydowskie Zakłady sierót, a między niemi i Zakład sierót w Tarnowie. Gmina nasza subwencjonuje ten Zakład, co naturalnie nie zwolniło jeszcze społeczeństwa żydowskiego, które i tak musi przyczyniać się datkami, by Zakład sierót żydowskich utrzymać. Gdyby jednak nie owe subwencje, Zakład sierót dawnoby nie istniał, a sieroty znalazłyby się na bruku.

Ten stan rzeczy nie podoba się jednak naszym rozpolitykowanym mośkom propinatorskim. W swojej nieszczęsnej „twórczości" rzucili się na Zakład sierót i doprawdy niewiadomo, o co tym panom chodzi. Zakładem zajmują się ludzie dobrej woli, obywatele Żydzi, a wielka ich część wogóle polityką się nie zajmuje. W zarządzie pracują też i sjoniści. Jakoś nie ze szkodą dla Zakładu.

Od pewnego jednak czasu bractwo mośkowskie rzuciło się na ten Zakład, jak gdyby i tam był jakiś żłób. A przecież są tam tylko biedne sieroty, na których nic zarobić się nie da.

Z intrygami tych panów dalibyśmy sobie radę. Gorzej jest jednak w innym kierunku. Ich walka z Zakładem sierót przybrała już takie rozmiary, że zagrożonym jest wprost byt samego Zakładu.

Sugerują ci panowie w swej brudnej intrydze odnośne czynniki, że subwencje ze strony miasta czy państwa są rzeczą zbyteczną, a właściwie, że to tylko „ogólni sjoniści" chcą wszystko „zrzucić na miasto i państwo", a oni, z kliki propinatorsko-kahalnej, oni tak „kochają miasto i państwo", że chcieliby zwolnić je od obowiązku subwencjonowania Zakładu sierót, bo „całe społeczeństwo powinno wydobyć ze siebie maksimum wysiłku i energji".

Włosy na głowie stają, gdy się czyta „poglądy" ludzi, którzy nibyto „rządzą" dziś w ulicy żydowskiej, którzy mają tę czelność mówić i pisać „my Żydzi".

Ot, co pisze taki sanator mojżeszowego wyznania w „Tarnowskim Głosie Żydowskim", wydawanem za pieniądze kahalne, w artykule p. t. „Zakład sierót":

> Sjoniści, którzy ustawicznie żonglują frazesami o swej lojalności, wciąż się powołują na obowiązek państwa i gminy, na ustawę nakazującą utrzymywanie sierót. Nie przeczymy, że takie ustawy istnieją. Ale cóż mi to za społecznik, którego cała działalność, w tym wypadku dla dobra sierót, polega na pobieraniu pieniędzy z kasy miejskiej lub rządowej. Państwo ma obowiązek budować szkoły i tępić analfabetyzm, wobec czego T. S. L. postępując w myśl wskazań ogólnych społeczników, powinno zawiesić swoją owocną działalność lub zażądać od rządu pieniędzy. Tymczasem T. S. L. zbiera wśród społeczeństwa fundusze, za które buduje ochronki, szkoły, urządza kursy dla analfabetów i t. d. Wszystkie zresztą stowarzyszenia, czy to dobroczynne, czy społeczne, czy też oświatowe, wyłącznie żydowskie i ogólne w ten sposób pracują, a subwencje uważają tylko jako pomoc.
>
> Jedynie „ogólni" chcą wszystko zrzucić na miasto i państwo, całą troskę o utrzymanie sierót i to w czasach tak krytycznych, kiedy całe społeczeństwo powinno wydobyć ze siebie maximum wysiłku i energji.

I jak teraz nazwać ten wybryk? Jestżeż to zdrada, zła wola czy kołtuństwo? Wszystko razem. Słyszeliście?! Jesteśmy nielojalni, bo upieramy się przy tem, by państwo i miasto utrzymywało Zakład sierót! Każe nam p. Dr Silbiger „wydobyć ze siebie maximum wysiłku i energji". Jak gdyby z budżetu państwowego jakieś większe sumy szły na cele choćby religji żydowskiej!

Dla p. Dra Silbigera niema trudności płatniczych. On na to ma sposób swoisty.

Ale Żydzi płacą i spełniają swoje obowiązki wobec państwa i miasta i dlatego wolno im korzystać z ustaw, nakazujących subwencjonować Zakłady sierót.

„Działacze" z „Tarnowskiego Słowa Żydowskiego" chcieliby bodaj za cenę zniszczenia Zakładu sierót żydowskich wykazać przed purecem swą lojalność.

Byleby utrzymać się przy żłobie.

Ogólno-sjoński ruch młodzieży.

W ubiegłym tygodniu zakończył w Bazylei obrady zjazd powstałego przed rokiem w Budapeszcie „Arbeitsgemeinschaft Zionistischer Jugenverbände". Wynikiem obrad było przeistoczenie „Arbeitsgemeinschaft" w ogólno sjońską organizację młodzieży i wytyczenie dróg dla przyszłej pracy. Obrady, którym przewodniczył Dr Teodor Lantos (Węgry), otwarte zostały sprawozdaniem dotychczasowej centrali „Arbeitsgemeinschaft" w Amsterdamie, poczem nastąpiły powitania. W imieniu Egzekutywy witał zjazd p. Feliks Rosenblüth, w imieniu Światowego Związku ogólnych sjonistów Dr Ignacy Schwarzbart, oraz Dr Bernstein (Holandja).

W programatycznym referacie Dr Jaakow Frand (Kraków) nakreślił podłoże ideologiczne i konieczność istnienia silnej organizacji młodzieży ogólno-sjońskiej. Wskazał na konieczność wychowywania chalucowej młodzieży tak dla pracy w Erec Izrael, jak i dla sjonistycznej działalności w golusie.

W dalszym ciągu obrad omawiano formy, jak i poszczególne kwestje w związku z dalszą współpracą dotychczasowych poszczególnych organizacyj krajowych. W wyniku obrad obecni na zjeździe przedstawiciele org. „Haszomer Haleumi" w Kongresówce, „Hanoar Hacjoni" w Rumunji, „Hitachdut Hanoar Hacjoni" w Palestynie, „Hanoar Haiwri" w Małopolsce i Śląsku, „Hitachdut Hanoar" na Węgrzech, „Hanoar Haiwri" w Belgji, „Haszomer" w Transylwanji, „Hanoar Haiwri" w Iraku, oraz „Sjońska organizacja studencka" na Łotwie uchwalili złączenie tych organizacyj w jeden ogólno-sjoński ruch młodzieży „Hanoar Hacjoni". Organizacje, które dotychczas do „Arbeitsgemeinschaft" należały, a na zjeździe w Bazylei nie były reprezentowane, uchwalono wezwać do wstąpienia do powstałej organizacji.

Kierownictwo powstałej organizacji tymczasowo przeniesiono do Lwowa i upoważniono Dra Jaakowa Franda do skompletowania kierownictwa. W pracach organizacji we wschodniej Europie będzie współdziałał Dr Werner Bloch. Obok Hanhaga Eljona działać będzie rada, złożona z przedstawicieli wszystkich krajowych organizacyj. Jako przedstawiciel młodzieży palestyńskiej wchodzi Dr Juda Ohrenstein (Kibuc „Hanoar Haiwri" w Petach Tikwie) do Hanhagi Eljona. Powstała organizacja młodzieży ma pozostawać w ścisłym związku z nowo stworzonym Światowym Związkiem Ogólnych Sjonistów. Organizacja dążyć będzie do stworzenia grupy chalucowej, celem umożliwienia swym członkom hachszary i aliji. Wkońcu uchwalono plan najbliższej pracy.

Poza tem nawiązano w czasie Kongresu kontakt z przedstawicielami Francji, Ameryki, Czechosłowacji, Austrji, Strassburga, Szwajcarji, Niemiec, Litwy i Besarabji.

Olbrzymie zainteresowanie zjazdem i silna dążność do pracy w duchu ogólnego sjonizmu zapewnne uczyni z nowej organizacji, która już dzisiaj liczy przeszło 20.000 zorganizowanych członków, poważny czynnik w organizacji sjońskiej.

Z okazji zaręczyn kolegi Artura Polaneckiego z p. Salą Nathówną, serdecznie gratulują

Janek Grünspan. Chaskel Ormian. Juljusz Rein.

JOACHIM NEIGER.

Historyczne posiedzenie nocne.

XVII Kongres sjonistyczny po dwudniowem zmaganiu się powziął w nocy z niedzieli na poniedziałek uchwałę, za którą Kongres będzie odpowiadał przed sądem historji. Przyszły historyk będzie musiał ocenić, czy poczucie wdzięczności, które zajmuje tak poważne miejsce w etyce ludzkiej, powinno być usunięte z kodeksu moralności narodów, czy też obowiązuje ono również i narody.

W nocy z niedzieli na poniedziałek Kongres wyraził — wprawdzie w bardzo łagodnej formie — naganę największemu Żydowi doby obecnej, twórcy Deklaracji Balfoura, mandatu, realizatorowi sjonizmu, twórcy Keren Hajesod, budowniczemu nowego jiszuwu palestyńskiego, założycielowi Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, wielkiemu wodzowi sjonistycznemu — Chaimowi Weizmanowi.

Jaki był bezpośredni powód tego decydującego kroku? Co nakłoniło najwyższą instancję organizacji sjonistycznej do zakończenia tej sławnej ery historycznej, której na imię „era Weizmana"? Dzięki jakiemu nieszczęśliwemu posunięciu politycznemu, ten wielki żydowski mąż stanu przegrał partję na obecnym kongresie?

Trudno wprost uwierzyć własnym oczom. Najbujniejsza fantazja nie mogłaby wyimaginować sobie takiego obrazu, jaki nam dała rzeczywistość. Nie kierunek polityczny, tak namiętnie zwalczany na obecnym kongresie, pozbawił Weizmana zaufania większości Kongresu, nie zasadnicze różnice w poglądach pozbawiły go prezesury, nie przewroty lub rewolucje.

Zwykły wywiad gazeciarski zagrodził — tymczasowo przynajmniej — temu wielkiemu na historyczną skalę mężowi stanu drogę do dalszych historycznych czynów. Słoma stanęła na drodze lwowi, a lew nie może dalej kroczyć.

Jest to tragedja narodu żydowskiego, tragedja jego przywódców. Naród rozdrabnia się, rozkawałkowuje się, rozpada w atomy i traci wzrok na całość. Indywidualizuje się i upiera się przy drobnostce, nie widząc, że gwiazdy i słońce mu zachodzą. Przywódcy żydowscy znów muszą zaznać rozczarowania, zgryść to cierpkie jabłko niewdzięczności, muszą pozostać w samotności, przypatrując się, jak naród zatraca się na bocznych ścieżkach. Oto tragedja proroków, bohaterów, tracących władzę. Oto historyczna tragedja żydowska.

Cicho, niespostrzeżenie opuścił Weizman Kongres. Ten, którego uszy były przyzwyczajone do entuzjastycznych oklasków, w trzynaście lat po uzyskaniu Deklaracji Balfoura musiał opuścić Kongres sjonistyczny, teren jego chwały, jakby zawstydzony i wyparty.

Czyż wczorajsza noc stanowi zakończenie ery Weizmana w historji żydowskiej? Czyż zakończył już Weizman swój rozdział i rozpocznie pisanie pamiętników?

Nie. Nastąpiła tylko przerwa. Naród żydowski nie jest tak bogaty w twórcze siły, by mógł przenieść Weizmana w stan spoczynku. Weizman ma jeszcze bardzo dużo do oddania narodowi żydowskiemu, zanim by mógł przerwać swą twórczość.

Historja żydowska będzie miała do zanotowania drugą erę Weizmana, piękniejszą, spokojniejszą i bogatszą.

Weizman odszedł. Niech żyje Weizman!

Bazylea, 28 Tamuz 5691.

Weizman jako „delegat".

Ostatnie posiedzenie Kongresu przyniosło sensację. Po lewej stronie sali, wśród szeregów pracującej Palestyny zjawił się nowy delegat, członek dopiero co wybranego komitetu akcyjnego. Wysoka, smukła, dumna postać patrycjusza, o charakterystycznej twarzy. Zajął miejsce wśród swych towarzyszy z lewicy. Nagle zrywa się burza oklasków. Wszyscy delegaci Kongresu wstają i urządzają owacje nowemu delegatowi. A nowy ten „gość" siedzi jakby bez ruchu na swem miejscu. Burza jednak się wzmaga coraz bardziej i zmusza uparcie siedzącego delegata do wstania. Pomału i z pewnem wahaniem się wstaje, a przed Kongresem ukazuje się dumna postać Chaima Weizmana, „byłego" prezydenta organizacji sjonistycznej, a obecnego członka Komitetu Akcyjnego.

Czyż Chaim Weizman doprawdy nie jest niczem więcej, jak tylko byłym prezydentem? Czy to jest ten prezydent, któremu Kongres przed trzema dniami swą rezolucją zamknął drogę do prezesury? Nie. Weizman jest dzisiaj jeszcze bardziej prezydentem, niż dotychczas. On jest jeszcze bardziej prezydentem, niż nowowybrany sędziwy, spokojny, dostojny, arystokratyczny Nachum Sokołów. Weizman jest prezydentem uczuć organizacji sjonistycznej, a takiej prezesury nie może go pozbawić żadne głosowania.

Weizman ustąpił prezesurę swemu starszemu koledze, do walki nie przywyczajonemu, człowiekowi wiedzy — Nachumowi Sokołowowi. Kierownictwo Weizmana nie zostało jednak przerwane i prowadzi on dalej swą walkę. Weizman był na Kongresie piorunochronem dla Anglji i jej obecnego rządu, był on ofiarą za angielską administrację w Palestynie, która codziennie brutalnie gwałci nasze prawa, a której Kongres niema niestety możności zmienić.

Ale Kongres nie odmówił zaufania swemu wodzowi, a system Weizmana w praktyce pozostał niezmieniony. Kongres znajdował się w położeniu chorego, wijącego się w strasznych boleściach, który z nadmiaru cierpień wgryza się we własne ciało, powodując tem samem jeszcze większe boleści. Większość Kongresu — prócz rewizjonistów, którzy przybyli na Kongres z ułożonym zgóry zamiarem obalenia Weizmana — czuła, że obecnie musi coś nastąpić. Jakaś psychoza opanowała delegatów, przejętych myślą, że jedynie przez operację, choć najboleśniej-

Ulgi w wykonaniu przepisów o podatku obrotowym, oraz dla płatników posiadających należności z tytułu dostaw państwowych.

Ministerstwo Skarbu przesłało wszystkim Izbom skarbowym polecenie, aby przy wykonywaniu egzekucji nie wykorzystywały w całej pełni uprawnień, wynikających z art. 92 ustawy o podatku przemysłowym i wyłączały z pod egzekucji znajdujące się w przedsiębiorstwie ruchomości, należące do osób trzecich w tych wypadkach, gdy realizowanie należności podatkowej z majątku ruchomego, znajdującego się w przedsiębiorstwie, a nie stanowiącego własności, byłoby przerzuceniem ciężaru podatkowego na osoby trzecie, luźnie tylko związane z przed biorstwem, np. w wypadkach handlu komisowego, sprzedaży na kredyt z zastrzeżeniem prawa własności, aż do czasu całkowitego pokrycia należności za dostarczony towar, oddania przedmiotów do przeróbki, względnie przenicowania i t. d.

Również Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, przyznające pewne ulgi i ułatwienia tym płatnikom, którzy zalegają z płatnością podatków, a którym z tytułu wykonywania robót i dostaw dla instytucyj państwowych należą się od skarbu pewne kwoty.

W razie przedstawienia przez tych podatników odpowiednich zaświadczeń o należnych im od Skarbu kwotach, odpowiednie urzędy skarbowe mają wstrzymać całkowicie, względnie ograniczać środki egzekucyjne, zależne od wysokości sumy, która się podatnikowi od Skarbu należy.

Zmiana taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej,

obowiązująca od 1 lipca b. r.

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 57 ukazało się rozporządzenie p. ministra poczt i telegrafów w sprawie następujących zmian taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, które wchodzą w życie z dniem 1 lipca b. r.

1) Wprowadza się miejscowe listy i kartki pocztowe za zniżoną opłatą, mianowicie listy: a) prywatne do 20 gramów 15 gr., ponad 20 gramów do 250 gramów 25 gr., ponad 250 do 500 gramów 40 gr.; urzędowe do 20 gramów 15 gr., ponad 20 do 250 gramów 25 gr., ponad 250 do 2.500 gramów 35 gr. Kartki pocztowe po 10 gr., z opłaconą odpowiedzią 20 gr.

2) W obrocie zagranicznym za listy i kartki pocztowe ustala się następujące nowe opłaty:

Listy: do 20 gramów 60 gr. (dotychczas 50 gr.), za każde dalsze 20 gramów 30 gr. Do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier do 20 gramów 50 gr. (dotychczas 40 gr.), za każde dalsze 20 gramów 30 gr. Kartki pocztowe: pojedyncze 25 gr. (dotychczas 30 gr.). Z opłaconą odpowiedzią 70 gr. (dotychczas 60 gr.). Do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier pojedyncze 30 gr. (dotychczas 25 gr.), z opłaconą odpowiedzią 60 gr. (dotychczas 50 gr.).

3) Wprowadza się telegramy miejscowe za opłatą po 5 gr. od wyrazu plus 25 gr. opłaty zasadniczej od telegramu.

4) Obniża się opłaty za telegramy listowe „L. T." 5 gr. od wyrazu, najmniej 100 gr. plus 25 gr. zasadniczej opłaty.

5) Obniża się opłaty abonamentowe towarzyskie: we dwójkę z 6 na 50 zł., we trójkę z 5 na 4 zł., w czwórkę z 4 na 3 zł.

6) Znosi się rozmowy powiatowe za odrębną opłatą. Opłaty za rozmowy na terenie powiatu, za wyjątkiem katowickiej sieci okręgowej i warszawskiej podmiejskiej, obowiązują jak za rozmowy międzymiastowe.

7) Zmienia się stawki za rozmowy międzymiastowe na odległość 25—30 klm. ze 100 gr. na 120 gr. i za rozmowy ponad 50—400 klm. ze 160 na 200 gr.

...szą, można będzie uzdrowić obecne stosunki. I operowano bezlitośnie, amputując żywy organ. Nikt nie miał odpowiedzi na pytanie: Co będzie dalej? A stereotypową odpowiedzią było: Niech będzie co będzie, byleby było inaczej. —Oto psychologiczne tło zmiany na stolcu prezydjalnym. Tem można też wytłumaczyć zagadkę, dlaczego te same ręce, które podniosły się przy głosowaniu za wnioskiem wyrażającym ubolewanie z powodu wywiadu Weizmana, w trzy dni później entuzjastycznie oklaskiwały przybyłego na salę obrad „usuniętego" prezydenta.

I Chaim Weizman jest znawcą duszy żydowskiej. Zrozumiał Kongres i jego większość. Zrozumiał głosowanie za ową rezolucją, jakoteż entuzjazm, gdy wrócił na Kongres.

A kierownictwa on nie składa. Jest obecnie królem bez korony. Jest jedynowładcą nad duszą sjonistyczną. Kto wie, czy okres do XVIII Kongresu nie przysporzy mu więcej sukcesów, niż je zdobył za czasów swych rządów.

Nie jest tajemnicą, że w sferach rządowych w Londynie notowano bardzo dokładnie wysokość temperatury na obecnym Kongresie. Los prezesury Weizmana nie był obojętnym władcom Urzędu kolonjalnego. Wiedzieli oni bardzo dobrze, przeciw komu oburzenie narodu żydowskiego jest skierowane i — jeżeli wolno użyć porównania Użyszkina — potężny Goljat liczy się z małym Dawidem.

Anglja nie wiedziała, że w tej mierze straciła zaufanie narodu żydowskiego. Anglja się spodziewała, że w ostatniej chwili ukaże się jakaś tajemnicza ręka i wstrzyma ofiarę ukochanego i najlepszego syna. Ręka ta jednak się nie ukazała. Czyż potęga Anglja wyciągnie z tego naukę? Czy zmieni ona kurs polityki palestyńskiej? Któż może to przepowiedzieć?

Jedno jednak jest pewne, że „delegat" Weizman jeszcze odegra wielką rolę i że jego słońce dopiero wschodzi.

Bazylea, 2 Aw 5691.

Z dniem 1-go lipca 1931 r. zostały otwarte na przeciąg dwóch miesięcy na boisku sportowem Ż. T. G. S. „Samson"

półkolonje wakacyjne dla biednej dziatwy żydowskiej

Wpisy przyjmuje codziennie p. Argand, Szpitalna 11. m. 5 od godziny 1-ej do 3-ej po południu, lub na boisku Ż. T. G. S. „Samson" p. Mahlerówna.

Strajk w przemyśle ceramicznym.

Dnia 17 lipca 1931 r. wybuchł strajk w cegielniach Eisena i Spółka w Krzyżu, „Konstacji", „Tarnowiance" i „Mieszczance" z powodu nieuwzględnienia żądań robotników o podwyżkę płac.

Strajk objął około 350 ceglarzy.

Strajkiem kieruje osobiście p. poseł Adam Ciołkosz.

Naogół strajk ma przebieg spokojny, z wyjątkiem cegielni ks. Sanguszki, gdzie onegdaj robotnicy usiłowali przeszkodzić transport dwóch wagonów dachówek, kładąc się pokotem na szynach. Policja kilkakrotnie interwenjowała.

Dotychczasowe płace strajkujących ceglarzy wynoszą od 6—14 zł. tygodniowo.

Dział sportowy.

Garbarnia Ib — Jutrzenka 2 : 1 (2 : 1).

Mistrz. klasy A.

Szczęśliwe zwycięstwo Garbarni. Jutrzenka nie wyzyskała szeregu korzystnych pozycyj. — Sędziował p. Kulczyk.

Czarni (Jasło) — Bocheński K. S. 1 : 2.

Mistrz. klasy B.

Jasło 19 lipca. Bocheński definitywnie zapieczętował swój pochód zwycięski w mistrzostwie klasy B. Sędziował p. Malkischer.

Tarnovia komb. — Reprezentacja Dębicy 4 : 1.

Dębica 19 lipca. — Sędziował dobrze p. Honig.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie sekcji piłki nożnej Ż. T. G. S. Samson w Tarnowie odbyło się w sobotę 18 b. m. przyczem wybrano kierownikiem sekcji p. Rottenberga S. zaś członkami Zarządu pp.: Mannheimera Maurycego, Siegfrieda Salomona, Reina Juljusza, Goldfarba Eljasza, Gruschowa Wilhelma, Arganda Naftalego, Spindlera Leona i Guttera Hermana.

Niepokojące pogłoski.

Coraz głośniej mówi się ostatnio o zmianach, mających nastąpić na Ratuszu. Podobno los wicekomisarza p. Dra Mützą jest już przesądzony. Miejsce jego ma zająć p. Dr Silbiger.

Wprawdzie jest rzeczą zupełnie obojętną, kto zostanie wicekomisarzem, bo i tak samorząd jest obecnie tylko fikcją, ale bądź co bądź powołanie p. Dra Silbigera na wicekomisarza miasta zakrawałoby na kpiny z ludności miasta.

Podziękowanie.

WP. Drowi Leonowi Schützerowi, dyrektorowi szpitala żydowskiego w Tarnowie, za szczęśliwie przeprowadzoną ciężką operację ślepej kiszki i nader troskliwą opiekę lekarską podczas choroby, —

WP. Dr Bloch-Merzowej za niezwykle staranną i troskliwą opiekę podczas choroby, —

WP. Drowi Fischowi za udzieloną pomoc lekarską i okazaną życzliwość, —

wszystkim Siostrom, w szczególności Siostrze Anieli, za czułą pielęgnację, — składają na tej drodze gorące podziękowanie

Dr Irena Lieblich i Rodzice.

Podziękowanie.

WP. Drowi Wolfowi Mandlowi za trafnie postawioną diagnozę i okazane podczas choroby współczucie dziękują serdecznie tą drogą

Dr Irena Lieblich i Rodzice.

Tisza-be'Aw.

Dziewiąty Aw.

Najokropniejsza data w dziejach żydowskich. Wprawdzie i inne dosyć liczne daty przypominają nam naszą niedolę, naszą głęboką tragedję i napawają nas smutkiem i żalem.

I inne daty przypominają nam pozycję, którą zajmujemy jako słaby i bezdomny naród, żyjący w świecie, gdzie tylko siła i miecz decydują. Ale żadna inna data nie działa na nas tak przygnębiająco i nie uderza w nas tak swem okrucieństwem, jak **Tisza-be'aw**

Dlaczego?

Na to pytanie można odpowiedzieć nie słowami, lecz zestawieniem dat historji:

Rok 586 przed Chrystusem, rok 70 po Chrystusie, a według legendy także i rok 1492.

Rok 586 przed Chrystusem: Potęga Babilonji dochodzi do największego szczytu swojej potęgi. Zwycięskim pochodem podbija ona cały świat wschodni. Wszystkie ówczesne państwa cywilizowane leżą u jej stóp. Babilonja staje się najpotężniejszem państwem świata. Czemże jest wobec niej takie małe państewko, leżące w drodze do Egiptu — Judea? Nie spróbuje — zdawałoby się — nawet przeciwstawić się jej wszechwładnej i wszechpotężnej woli. Ale ku jej wielkiemu zdumieniu, Judea odmawia posłuszeństwa. Broni się.

Po krwawych walkach następuje pierwsza wielka tragedja w historji żydowskiej.

Judea upada.

Zburzenie pierwszej świątyni, a co za tem idzie, pierwsza djaspora i utrata niezawisłości państwowej.

Dokonuje się to w dziewięciu dniach w miesiącu Aw — Tisza-be'aw.

Rok 70 po Chrystusie:

Punkt ciężkości świata starożytnego przeniósł się do Rzymu. Babilonja już dawno leży w gruzach. Rzym już trzyma klucze świata w swoich rękach. Cesarzowie rzymscy są nietylko najwyższymi autorytetami świeckimi, lecz także i duchowymi.

Jowisz jest największym bogiem rzymskim, a któż śmie mu się przeciwstawić?

Judea już dawno opłaca haracze Rzymowi.

Walka z Rzymem jest bowiem beznadziejna. Ale Rzym dąży nietylko do opanowania cielesnego, lecz także duchowego. Chce mieć w swoich rękach także „rząd dusz".

Obraz Jowisza ukazał się pewnego pięknego poranku w świątyni żydowskiej w Jerozolimie.

Profanacja. Wybucha powstanie.

Krwawe zmaganie się z nieprzyjacielem.

Upadek. Zburzenie drugiej świątyni.

Cała Judea we krwi. Wypędzenie Żydów z Palestyny.

Po raz drugi (aż do dnia dzisiejszego) utrata niezawisłości państwowej.

A dzieje się to:

Tisza-be'aw.

Rok 1492.

Rzym już dawno zmiażdżony. Na scenie historycznej wodzi rej już Hiszpanja. Jest ona w najświetniejszym okresie swojej potęgi. Najsilniejszem i najbardziej kulturalnem państwem na świecie.

Państwo, w którem słońce nie zachodzi.

Bogactwo i dobrobyt z dnia na dzień się mnoży. Żydzi zajmują tam pierwsze miejsca. Są krzewicielami handlu, sztuki i kultury. Są pionierami na każdem polu.

Aż nagle: Inkwizycje. Auto-dafe. Rok 1492.

Edykt wypędzenia Żydów z Hiszpanji.

A legenda głosi:

Działo się to w Tisza-be'aw.

Oto trzy daty najbardziej bolesne w naszej historji. Nie wiem, ile prawdy tkwi w ostatniej legendzie, ale niezaprzeczonym faktem historycznym jest, że pierwsze dwie świątynie, będące symbolem naszej niepodległości państwowej zostały zburzone w tym fatalnym dniu.

I tu właśnie leży przyczyna, dlaczego dzień ten został obwołany żałobą narodową. Ten dzień bowiem jest źródłem wszystkich naszych nieszczęść w tragicznej naszej historji.

Tisza-be'aw jest według Talmudu równocześnie symbolem upadku solidarnośści wśród Żydów. Tisza-be'aw jest symbolem osobistych zawiści i nienawiści wśród różnych odłamów ówczesnego społeczeństwa żydowskiego.

Tisza-be'aw jest zatem ostrzeżeniem i dla nas, pratomków nieszczęśliwych naszych braci, wzywającem w obecnej ciężkiej chwili dla całego żydostwa do: Solidarności i braterstwa! **Benzion Zangen.**

Dnie żałoby.

Dwa lata upłynęły od dnia napadu Arabów na naszych braci w Palestynie.

Było to bezpośrednio po XVI kongresie sjonistycznym, po utworzeniu Agencji Żydowskiej. W czasie, kiedy i niesjoniści uznali konieczność współpracy przy odbudowie Erec Izrael, kiedy mądre oczy wielkiego Żyda Louis Marshalla roniły łzy radości z tego powodu, że danem mu było współpracować we wielkiem tem dziele, wówczas nagle niebo palestyńskie zachmurzyło się. Podjudzeni Arabowie napadali na wszystkie prawie osiedla żydowskie, na spokojną ludność żydowską, budującą swoją siedzibę narodową. Nasza ziemia znów została zroszoną krwią naszych najlepszych synów.

I zadrżał cały świat żydowski.

Czyż pogromy gonią za nami nawet do naszego kraju?

Zadrżał cały świat żydowski, ale nie zwątpił, bo nasi bohaterzy odważnie bronili życia i mienia żydowskiego.

„Śmierć tym, którzy pragną naszej śmierci" — było hasłem Nowej Judei.

Życie tym, którzy chcą wraz z nami żyć i nie przeszkadzają nam w pracy dla dobra wszystkich mieszkańców Erec.

Temu hasłu pozostajemy wierni.

Dwa lata temu niektórzy wichrzyciele arabscy usiłowali zburzyć istniejący już jiszuw palestyński i uniemożliwić dalszą pracę. Z dumą jednak możemy wskazać na niezłomną wolę narodu żydowskiego do dalszej budowy naszego kraju.

Niebo żydowskie wciąż jest zachmurzone, ale słońce już toruje sobie drogę i wysyła swe promienie tam, gdzie praca żydowska około odbudowy ojczyzny wre niezmordowanie dalej.

A promienie te wzbudzają u tego już od dwóch tysięcy lat prześladowanego narodu nowe nadzieje, że nadejdzie czas, kiedy dzień Tisza b'aw nie będzie już dniem żałoby, lecz dniem radości.

I wówczas z czcią i uwielbieniem wspominać będziemy naszych bohaterów, którzy złożyli swe życie w ofierze na ołtarzu odbudowy naszego kraju i odzyskania naszej samodzielności.

Wykaz Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Wykaz puszek ściennych.

Dr Spann 37.80, Dr Feig 5.55, Beck Samuel 3.10, Mondschein Dawid 2.80, Apfel M. 2.80, Zwecher Zwi 2.76, Keller Laura 2.44, Dintenfass 2.35, Fluhr Herman 2.22, Katz Benjamin 2.17, Wildstein Bernard 2.12, Laszkowitz Róża 2.11, Katz & Fleischer 2.04, Schwager Edward 2.—, Anisfeld 2.—, Samson Ż. T. G. S. 1.90, Bleiweis Ozjasz 1.90, Feldbaum Gustaw 1.80, Feldbaum Aleksander 1.80, Związek Kredytowy 1.66, Weintraub Szymon 1.60, Millet A. L. 1.50, Dr Wasserman 1.50, Blaser 1.50, Umański Benzion 1.45, Feuer Anzelm 1.45, Gans Salo 1.41, Brand Albrecht 1.30, Bracia Braun 1.29, Feld Maurycy 1.21, Kirsch (kawiarnia) 1.15, Abend Maurycy 1.14, N. N. 1.14, Klapholz S. 1.10, Spanauf 1.05, Kleppel 1.03. **Po 1 zł.:** Neiger Ch., Ormian, Dr Menderer, Steigler (dent.), Inż. Eichorn, Hönig Izrael, Dr Goldberg, Klugman Ch. L., Rappaport Wolf, Dr Rein, Gersten M., Blatt Dora, Salz Bernard, Rössler, Ellend, Lion, Leibel Dawid. — **Po 0.80:** Graf Lola, Pflanzer (Studio), Kaufman Rachela, Spiren Majer, Steinbock (Rynek) 0.79, Schönberg Salamon 0.75, Händler 0.70, Feldbaum Józef 0.69, „Galicja" 0.65, Unger I. D. 0.64, Bernberg Hanka 0.60, Padwe S. 0.60. — **Po 0.50:** Reier, Moses Karola, Lauber (fryzjer), Schmerz M., Biebeberg Henryk, Weiss W., Feuerstein Noe, Weitz Benzion, Felber Mechel, Rand Jakób, Vogelfang Alter, Langer 0.37, Fisch Majer 0.36, Schweber Mojżesz 0.38, Laszkowitz Sabina 0.35, Kampf (Secesja) 0.30, Wieder 0.20, Lederberger 0.15, Unger Menachem 0.13, Grej Abraham 0.4.

Puste: Baum Dawid, Silber Dawid, Biegeleisen M., Abraham, Biegeleisen Hudesa, Gutter Juda, Flaumenhaft Oskar, Silberschatz, Dr Fenichel, Marmor, Beruskin Abr..

Skarbonki kieszonkowe: N. N. 16.50.

Datek: N. L. 5.—.

We wtorek dnia 27 b. m. odbędzie się posiedzenie K. K. L., na które zaprasza się wszystkich delegatów poszczególnych organizacyj.

MAŁY FELJETON.

Śledź i wieloryb.

Nad falami widniał napis. Słowa na tym napisie w rybim języku znaczyły: „Nie płyń tędy! Nie wolno! Wpadniesz w sieci!"

Biedny, mały śledź, zagnany wiatrami, wpadł w sieć i płakał. Słone, śledziowe łzy płynęły z jego oczu. Nagle zauważył płynącego obok wieloryba.

— Nie płyń tędy! — zawołał w naiwności swego śledziowego serca. — Wpadniesz w sieć i tran z ciebie wytopią!

— Ha, ha, ha! — ryknął w odpowiedzi wieloryb.— Mnie w sieć? Dobry kawał.

A kiedy w następnej chwili sieć rzeczywiście go oplątała, machnął potężnym ogonem, porwał sieć jak pajęczynę i wypłynął spokojnie a majestatycznie na wolność.

Szmul Wódka nie płacił weksli. Nie honorował swoich zobowiązań. Upadłość. Przymus osobisty. Siedzi. Długi jego wynoszą mniej, aniżeli 2000 zł. Zlicytują. Zabiorą wszystko. I już.

Rzesza Niemiecka nie płaci weksli. Państwo nie honoruje swoich zobowiązań. Upadłość. Ruina. Ale nikt nie siedzi. Nic nie zlicytują. Nie zabiorą. Przeciwnie: dadzą. Na razie pięćset miljonów. Później — więcej. Bo długi się liczą nie na setki, a na tysiące. Tysiące miljonów.

— Więc musisz się ożenić?

— Tak. Niestety. Rozumiesz... dziecko. Teraz zapóźno. Nie mam rady, jestem człowiekiem ho... honoru. A cóżbyś ty zrobił na mojem miejscu?

— Ja? Miałbym czworo dzieci. Z tą, tamtą, trzecią i czwartą. Musiałbym się jako człowiek ho... honoru ożenić. Ale z którą? Gdyby była jedna, to z tą jedną, a że jest ich cztery, więc z żadną. Z żadną, mój ty głuptasie...

Kohn na Franciszkańskiej ma zapłacić podatek. 142 zł. 74 gr. już po doliczeniu odsetek za zwłokę. Dłużej nie można czekać. Już rżą wesoło siwki przed bramą. Już wynoszą jedyną maszynę do wyrabiania „paryskich" pończoch lub „wiedeńskich" swetrów...

„Lewiatan" ma zapłacić podatek. Nie 142 zł. 74 gr., ale miljony. Już dłużej nie można czekać. Robotnicy są głodni. Pieczęcie Urzędu Skarbowego na maszynach przeszkadzają motorom, więc trzeba odjąć. Nie rżą siwki przed bramami Widzewa. Nikt nie wyniesie maszyn, bo podatek wynos nie 142 zł., a miljony.

Miljony — oto jest różnica.

Wieloryb machnął ogonem i porwał sieć jak pajęczynę. A śledź siedział w sieci i gorzko — słonemi śledziowemi łzami płakał.

Lucyfer („Nowe Słowo").

Ważne dla studjujących za granicą.

Komitet centralny Związku stowarzyszeń studentów Żydów z Polski, studjujących zagranicą komunikuje, że akademickie biuro emigracyjne, istniejące przy Związku, udziela dokładnych informacyj o studjach i o warunkach życiowych w zagranicznych centrach naukowych, załatwia wszelkie formalności, połączone z uzyskaniem przyjęcia na zagraniczne wyższe uczelnie i wydaje międzynarodowe paszporty studenckie.

Centralny komitet Związku postawił sobie za cel uregulowanie emigracji studenckiej, która dotychczas odbywała się chaotycznie. Związek posiada obszerny materjał informacyjny i stoi w bezpośrednim kontakcie z uniwersytetami i władzami akademickiemi.

Centralny komitet Związku ostrzega młodzież akademicką przed biurami prywatnemi, za które żadna instytucja akademicka nie jest odpowiedzialną.

W najbliższych miesiącach zorganizowane zostaną grupy studentów do Niemiec, Belgji, Francji i t. d., które będą korzystały ze znacznej zniżki kolejowej.

We wszystkich powyższych sprawach należy się zwrócić do akademickiego biura emigracyjnego w Warszawie, Elektoralna 8, m. 24, — tel. 307.373. Biuro jest czynne codziennie od 9—2 i od 4—6, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Półkolonja dla biednej dziatwy.

Z inicjatywy Ż. T. G. S. „Samson" zawiązał się komitet obywatelski, celem urządzenia i prowadzenia półkolonji wakacyjnej dla biednej dziatwy. Półkolonja ta, urządzona na boisku Samsonu, stanowi wprost dobrodziejstwo dla dzieci biednych rodziców, którzy nie mogą je wysłać na letnisko. Bawią się więc ochoczo na świeżem powietrzu i słońcu pod nadzorem kwalifikowanych sił freblowskich i opieką lekarską, za minimalną wprost opłatą, bo zaledwie 4 zł. miesięcznie.

Instytucja ta zasługuje na pełne poparcie całego społeczeństwa żydowskiego w Tarnowie.

KRONIKA.

Kino dźwiękowe „Apollo". „Tarzan, władca dżungli". W głównych rolach Natalja Kingston i Frank Merrill.

Samobójstwo. 21 lipca b. r. pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Franciszek Gancarz z Dobczyk ad Bobrowniki. Powodem samobójstwa było to, że w czasie sprzeczki matka uderzyła go dwukrotnie kijem. Samobójca nabył rewolwer za zamianę złotego zegarka.

Wypadek automobilowy. Dnia 30 czerwca b. r. inż. Bronisław Nartowski z Mościc, prowadząc osobiście auto osobowe, najechał skutkiem nieprzepisowej jazdy konnej furmanki na absolwenta gimnazjalnego Kazimierza Żmudę z Tarnowa, skutkiem czego ten ostatni odniósł uszkodzenia cielesne.

Kradzieże. W nocy z dnia 17 na 18 lipca b. r. dostał się przez niezamknięte okno Stanisław Jałowiecki z Zimnej Wody p. Błonie do mieszkania p. wiceprezesa Sądu okręgowego w Tarnowie Michała Bodeńskiego, gdzie zamierzał dokonać kradzieży różnych rzeczy i biżuteryj, które przedstawiają wartość około 15.000 złotych. Sprawca został przytrzymany w mieszkaniu przez poszkodowanego i oddany władzom sądowym w Tarnowie.

W czasie dochodzeń policyjnych udowodniono mu szereg innych kradzieży mieszkaniowych za które to czyny został aresztowany.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie